Nr. 250. Kraków, wtorek 12 września 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Minister Kristoffy za powszechnem prawem wyborczem.

W dniu, w którym baron Fejervary pojechał do Wiednia, aby cesarzowi przedłożyć plany swego gabinetu, w sobotę 9 bm., wygłosił węgierski minister spraw wewnętrznych Kristoffy mowę, jakiej jeszcze dotąd na Węgrzech nie słyszano. Wygłosił ją na zgromadzeniu wyborców w Nemet-Bogsan, gdzie ubiega się o mandat poselski do parlamentu węgierskiego. Kristoffy okazał się niezwykłym mężem stanu, przerastającym o głowę tuzinkowość węgierskich krzykaczy i frazesowiczów. Świetna jego mowa jest wprost taranem, druzgocącym parlament przywilejów argumentami takiej siły, że — nie wchodząc w to, czy były one seryo pomyślane, czy też użyte tylko jako chytra demagogia — z tych ciosów parlament przywilejów nigdy już nie wyzdrowieje. Wprawdzie cesarz odrzucił plan Kristoffy'ego, który wraz z całym gabinetem Fejervary'ego podał się do dymisyi, ale mowa Kristoffy'ego ma trwałą wartość i dlatego przytoczymy tu z niej najważniejsze ustępy.

* * *

...Dowiodę — mówił Kristoffy — że obecne krytyczne położenie wywołane zostało ograniczeniem prawa wyborczego. Na 20 milionów obywateli węgierskich tylko niespełna milion ma to prawo, czyli około 5% ogółu. Im większy zakres prawo wybrcze ma, tem mniejszą jest możliwość obstrukcyi. Tylko w tych parlamentach obstrukcya może zwyciężyć, do których prawo wyborcze ograniczone jest na szczupłą garstkę, natomiast parlamenty oparte o szerokie prawo wyborcze albo obstrukcyi wcale nie znają, albo mają łatwą możność przezwyciężenia jej. Gdzie za większością parlamentu stoi większość ludu, tam mniejszość nie może deptać zasady rządzenia przez większość, gdyż każda niesprawiedliwość wobec większości parlamentu staje się niesprawiedliwością wobec większości ludu, która za to ciężko się mści. Wykluczone od prawa wyborczego masy nie czują się z parlamentem solidarne, nawet odnoszą się wrogo do niego, gdyż jemu przypisują obdzieranie ich z praw... Idee prawno-państwowe tracą na znaczeniu i zostają wyparte przez idee społeczne. Żadna z tych ostatnich nie doznała uznania w parlamencie węgierskim, który oddzielony jest głęboką przepaścią od ludu. Pojęcie „narodu“ stało się odmiennem od pojęcia „lud“. Parlament zagrzebał się w labiryncie kwestyj prawno państwowych, podczas gdy kwestye socyalne napełniające duszę ludu, pozostały mu obcymi. Między innymi zaniedbał zupełnie sprawę emigracyi. Urzędowa statystyka wykazuje, że przeciętny zarobek proletaryusza rolnego, których jest na Węgrzech 10 milionów, wynosi niespełna 1 K dziennie.

Gdyby na Węgrzech istniała prawdziwa reprezentacya ludowa, to omówiłaby nieszczęśliwe położenie tych mas zmuszonych do emigracyi. Parlament z powszechnych wyborów wyszły uważałby za swój obowiązek ugruntować dobrobyt szerokich mas, a nie rzucić się z zapałem godnym lepszej sprawy na kwestye, którymi lud — pojęcie zupełnie odmienne od narodu — wcale się nie interesuje... Rezultat wyborów styczniowych nie oznacza przyjęcia żądania za unią personalną, lecz oznacza potępienie prawnego stanowiska rządzącego stronnictwa wobec krzywd społecznych...

Pojawienie się w parlamencie nowych żywiołów, wysłanych tam przez powszechne głosowanie wysunie równocześnie nowe idee na porządek dzienny, a stare nadużywane hasła prawno-państwowe powędrują do archiwum... Nie mam naturalnie na myśli zupełnego usunięcia z widowni żądań narodowych. Przeciwnie, rozszerzenie praw konstytucyjnych na cały lud nada życzeniom narodowym nową siłę i nowe skrzydła, gdyż tylko era polityki społecznej i ekonomicznej może narodowi nadać moralną siłę do ponoszenia ciężarów koniecznych do urzeczywistnienia uprawnionych żądań narodowych. Narodowy blask i sława nie są warunkiem lecz konsekwencyą wewnętrznej siły ludów. — Utrzymuję, że w dzisiejszej krytycznej sytuacyi jest powszechne prawo wyborcze jedynym pewnym środkiem **do jej ostatecznego rozwiązania...** Cały kraj żąda rozwiązania zawiłego położenia, a to może zdziałać tylko reforma wyborcza, gdyż choroba źle funkcyonującego parlamentu leży w organizacyi parlamentu samego.

Minister podaje daty, wykazujące ogromne pokrzywdzenie nawet klas burżuazyjnych przy obecnej ordynacyi wyborczej i przechodzi do stanowiska, zajętego przez socyalistów: Pojawienie się socyalistów na arenie politycznej nie wywoła wcale rozłamu parlamentarnego; przeciwnie, **dalsze wykluczenie socyalistów z parlamentu rozsadziłoby obecne ramy społeczne.** Minister wykazuje na przykładzie parlamentów zagranicznych, jak zbawienną rolę odgrywają socyaliści przy wzmocnieniu idei narodowych i wykazuje, że powszechne głosowanie będzie naturalnym odpływem dla niezadowolenia socyalnego i dla rewolucyi, które w przeciwnym razie grożą wybuchem... Niema zatem mowy o wywołaniu walki klasowej, lecz owszem nastąpi zespolenie różnych klas społecznych na polu pracy dla dobra ojczyzny.

Minister zakończył swą mowę okrzykiem: Niech żyje powszechne prawo wyborcze!

* * *

Nazajutrz po tej mowie, w niedzielę 10 bm. był bar. Fejervary na audyencyi u cesarza w Burgu wiedeńskim, poczem odbyła się pod przewodnictwem cesarza konferencya, w której wzięli udział: bar. Fejervary, bar. Gautsch i hr. Gołuchowski. Jak donosi „Sonn- und Montags-Zeitung“, **cesarz odrzucił wszystkie propozycye Fejervary'ego, a zwłaszcza plan wprowadzenia na Węgrzech powszechnego prawa wyborczego.** Fejervary wrócił bezzwłocznie do Budapesztu i zwołał na poniedziałek radę gabinetową, celem uchwalenia dymisyi, o której we wtorek osobiście doniesie cesarzowi, a w piątek parlamentowi.

* * *

Zupełnie tak samo przed 12 laty dał cesarz dymisyę hr. Taaffemu, gdy ten chciał w Austryi wprowadzić reformę wyborczą, Jednakowoż, jak wówczas socyalna demokracya nie ustała w walce o prawo wyborcze, tak teraz na Węgrzech partya socyalno-demokratyczna dalej walkę tę prowadzi. W niedzielę odbył się w Budapeszcie nadzwyczajny kongres węgierskiej socyalnej demokracyi przy udziale 650 delegatów; tow. Garami referował o akcyi za powszechnem prawem wyborczem. Po południu odbyło się olbrzymie zgromadzenie ludowe, przy udziale delegatów z prowincyi; referował tow. Garbay, który wezwał do demonstracyi przed parlamentem w piątek 15 b. m. Równocześnie na prowincyi odbyło się 25 zgromadzeń ludowych, jako demonstracya za powszechnem prawem wyborczem.

Walka o powszechne prawo głosowania rozgorzała na całych Węgrzech i kwestya ta nie da się już żadnymi środkami usunąć z porządku dziennego.

Kongres Wolnej Myśli.

(Od specyalnego korespondenta „Naprzodu“).

Paryż, 5 września.

Drugi dzień kongresu poświęcony został przedewszystkiem sprawie opracowania nowej encyklopedyi; referentem był Belgijczyk prof. Hektor Denis. Na wniosek jego kongres przyjął rezolucyę, wyrażającą, że dzieło wolnomyślnych nie sprowadza się wyłącznie do krytyki i negacyi, ale zawiera także twórczość organiczną i pozytywną. Zgodnie z tem należy, aby wolnomyślni opracowali nową encyklopedyę, podobną do tej, jaką w końcu XVIII w. podjęli d'Alembert i Diderot, a która światopogląd naukowy przeciwstawiłaby światopoglądowi dogmatycznemu, pogodziła między sobą różne odłamy pozytywistów i stworzyła podstawę do działalności wychowawczej. Kongres wzywa też, aby podjęto natychmiast pracę nad pierwszą częścią encyklopedyi, która zawierać będzie filozofię i klasyfikacyę nauki, pozostawiając część drugą — alfabetyczną — na później.

Następną sprawą, omawianą przez kongres, była „moralność bez Boga“. Do punktu tego referentem był dawny profesor Sorbonny, dep. Buisson; prócz niego przemawiali: prof. Thalamas, napastowany niejednokrotnie przez klerykałów i nacyonalistów za zdanie swe o Joannie d'Arc, dr filozofii Baillon, anarchista Paraf-Javal i inni. Buisson przedstawił kongresowi deklaracyę, wyrażającą, że moralność jest faktem przyrodzonym, a wobec tego nie należy jej przypisywać ani pochodzenia, ani znaczenia takiego, które w szczególny sposób wyróżniałyby ją z pośród ogółu dzieł umysłu ludzkiego; moralność dalej jest faktem społecznym, a jako taka jest wypływem idei i uczuć, przenikających społeczeństwo, które chce określić prawa i obowiązki składających go osobników; stąd wynika, że moralność jest czemś czysto względnem, ulegającem zmianom i dobrowolnie przez ludzi przyjętem. Moralność tego rodzaju powinna zapewnić każdemu człowiekowi wolność i skłonić do solidarnego działania z ogółem społeczeństwa.

Przeciw deklaracyi Buissona wystąpił anarchista Paraf-Javal, zarzucając jej, że przyjmuje pojęcie prawa, podczas gdy to sprzeczne jest — zdaniem jego — z czystym rozumem. Przemówienie swe Paraf zakończył apologią pracy ręcznej, uznania jednak szerszego u obecnych nie znalazł.

Na tem zakończyło się środowe posiedzenie kongresu.

Tegoż dnia wydelegowana przez kongres deputacya udała się do ministra sprawiedliwości celem poparcia sprawy Karola Malato. Deputacyę przyjął w zastępstwie nieobecnego ministra szef gabinetu, przyrzekając przedstawić ministrowi wstawiennictwo kongresu.

Z CARATU.

Z uniwersytetów.

Czytamy w dziennikach warszawskich:

„Zarząd uniwersytetu warszawskiego ogłosił tymczasową listę osób, które ukończyły gimnazya w warszawskim okręgu naukowym i przyjęte są do uniwersytetu na 1905/6 r. Według tej listy, na wydział filologiczny przyjęto 3 osoby pochodzenia polskiego; na wydział matematyczny 8 osób, w tem jednego Polaka; na wydział przyrodniczy 4 osoby, wyłącznie Rosyan; na wydział prawny 25 osób, a z tej liczby 12 osób z nazwiskami polskiemi; na wydział lekarski 15 osób, w tej zaś liczbie 4 Polaków. Osób pochodzenia żydowskiego na wszystkie wydziały przyjęto 12“.

Z depesz, donoszących o przebiegu zapisów w uniwersytetach rosyjskich widać, iż zapisujący się tworzą cyfry dość pokaźne. — W sprawie tej pisze nam jeden z naszych korespondentów z Rosyi: „Znaczna ilość podawanych próśb o wstąpienie do uniwersytetów i przejście warunkowe na kurs następny jest manewrem, mającym uniemożliwić prowadzenie wykładów. Zaledwie jakaś dziesiąta część z podających prośby czyni to faktycznie z zamiarem uczęszczania na wykłady, większość pozostała utworzy zwartą kolumnę, która zniewoli władze do natychmiastowego zamknięcia zakładów. Taktyka powyższa przyjętą została we wszystkich wyższych zakładach naukowych w Rosyi, celem złamania oporu ministerstwa oświaty“.

Agitacya rewolucyjna w wojsku rosyjskiem.

Dnia 9 b. m. petersburski wojenny sąd okręgowy skazał za propagandę antyrządową w pułku na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie na osiedlenie — Jekimowa i Pietrowa, szeregowców 91 dynaburskiego pułku piechoty, załogującego w Rewlu.

Pp. policmajstrzy czują się chorymi.

Jak ogłasza „Prawit. wiestn.“, naczelnik straży ziemskiej i policmajster m. Siedlec rotmistrz Szedewer otrzymał z powodu choroby uwolnienie od służby.

* * *

Prowokatorzy moskiewscy w Finlandyi. Korespondent petersburski „Frank. Ztg.“ przytacza charakterystyczny obrazek z Helsingforsu przedstawiający policyjnych prowokatorów w niezwykłych opałach. Jak wiadomo, w Finlandyi żywioł konserwatywno-lojalny tworzy partya starofinów, w przeciwieństwie do t. zw. szwedomanów i młodofinów, uprawiających uporczywą opozycyę wobec wiarołomnego caratu.

Niedawno odbyła się w Helsingforsie wroga demonstracya przed redakcyą organu starofińskiego — „Uusi Suometar“. Oczywiście przypisać ją można było partyom opozycyjnym. Tajemnica tkwiła w tem, iż w istocie kierownicy owych partyj do zorganizowania demonstracyi tej — ręki nie przykładali. Natomiast udało się wykryć, że była ona dziełem pomocnika szefa policyi Androssowa do spółki z innym funkcyonaryuszem względnie prowokatorem policyjnym Pawluckim.

Fiskał (prokurator) finlandzki na podstawie wyników wstępnego śledztwa uczuł się zniewolonym obu policyantów przed sąd zawezwać. Gdy zaś się nie stawili, nakazał aresztować ich w budynku policyjnym, dokąd się z własnych mieszkań schronili. O powyższej ucieczce wiedziano w mieście tak, iż na placu Senackim, przy którym znajdują się ubikacye policyjne, wyczekiwał tłum, aby się naocznie przekonać o wynikach nakazu aresztowania. Widzowie ci doznali zawodu, albowiem obaj ścigani uciekli tylnemi drzwiami i schronili się w rosyjskim szpitalu wojskowym za cichem przyzwoleniem generał-gubernatora Obolenskiego, który władzom finlandzkim wykrętnie oświadczył, że sprawa ta go nie dotyka, ponieważ w grę tu wchodzi instancya wojskowa. Natomiast warto podkreślić, iż w szpitalu nie można było od lekarzy-Rosyan wydostać świadectwa choroby dla obu „pacyentów“ policyjnych. Otrzymali je dopiero z rąk szefa szpitala, gen. Glebowa. Administracya rosyjska dokłada od tej chwili wszelkich starań, aby sprawę Androssow—Pawlucki przewlec, mimo to dotarła ona w drodze instancyj już do senatu, któremu przysługuje rozstrzygająca decyzya.

Przegląd polityczny.

Protest socyalnej demokracyi niemieckiej przeciw wyrokowi na Kasprzaka. W sprawie straconego w sobotę Kasprzaka, jak wiadomo, generał-gubernator warszawki, opierając się na istniejącym tam stanie wojennym, podanie obrońców o kasacyę odrzucił i wyrok kazał wykonać. Naruszył tem w jawny sposób nietylko wszelkie wymagania ludzkości i sprawiedliwości, nietylko prawo obowiązujące w Rosyi, ale i prawo międzynarodowe.

Znane jest, że Kasprzak był poddanym niemieckim; cesarstwo niemieckie zobowiązane jest do przestrzegania, by poddani jego sądzeni byli według praw państwa, w którem przestępstwo zostało popełnione, i nie ulegali postępowaniu wobec nich bezprawnemu. Na tej też podstawie towarzysze nasi niemieccy po otrzymaniu wiadomości o odrzuceniu przez Skałłona wniosku o kasacyę, wysłali w piątek telegram następujący:

Do pana kanclerza państwa księcia von Bülow.

Baden-Baden.

Dnia 1 września 1905 poddany pruski Kasprzak skazany został w Warszawie na śmierć. Przeciw wyrokowi temu obrońcy wnieśli zgodny z prawem wniosek o kasacyę. Izba kasacyjna zasiada w Petersburgu. Opierając się na istniejącym w Warszawie stanie wojennym, pan generał-gubernator zabronił wysłania motywów kasacyi. Zakaz ten jest odebraniem oskarżonemu przysługujących mu prawnych środków obrony.

Podpisani upraszają p. kanclerza państwa, względnie ministeryum spraw zewnętrznych, o natychmiastowe, ze względu na nagłość sprawy, zażądanie od rządu rosyjskiego powstrzymania wykonania wyroku i zapewnienie zasądzonemu wszelkich przysługujących mu prawnych środków obrony.

Taki sam telegram wysyłamy do p. sekretarza stanu przy ministerstwie spraw zewnętrznych.

O odpowiedź upraszają członkowie rady państwa: Auer, Gerisch, Molkenbuhr, Pfannkuch, Singer, Lindenstrasse 89.

„Vorwärts“, z którego czerpiemy tę wiadomość dodaje, że zauważyć należy, iż Kasprzak popełnił „występek“ wtedy jeszcze, gdy stanu wojennego w Warszawie nie było; Niemcy powinne były położyć nacisk na to, by oskarżony sądzony był według tych praw, ktore obowiązywały w chwili popełnienia przestępstwa.

Wyrok na Kasprzaku został jednak spełniony. Czy książę Bülow nie chciał protestować przeciw gwałtowi, popełnionemu przez „sprawiedliwość“ carską, czy też „konstytucyjny“ rząd rosyjski nie uwzględnił przedstawień Niemiec, pokaże odpowiedź kanclerza, którą towarzysze niemieccy wymuszą na nim niewątpliwie w interpelacyi parlamentarnej.

Przegląd społeczny.

Zjazd drukarzy galicyjskich. W myśl uchwały IV Zjazdu koleżeńskiego drukarzy galicyjskich z r. 1902 zwołują podpisani na dzień 30 września i 1 października b. r. do Przemyśla V. Zjazd koleżeński drukarzy galicyjskich. Tymczasowy porządek dzienny opiewa: 1) Zagajenie, 2) Wybór prezydyum i biura, 3) Sprawdzenie mandatów, 4) Sprawozdanie sytuacyjne, 5) Organizacya (referenci tow.: Hudec ze Lwowa i Misiołek z Krakowa), 6) Sprawy cennikowe (referenci tow.: Obirek ze Lwowa i Titz z Krakowa), 7) Wnioski.

Co do udziału w Zjeździe, postanowił komitet organizacyjny, że ze Lwowa i Krakowa weźmie udział, oprócz referentów, po dwóch delegatów z „Ogniska“, „Zgromadzenia Towarzyszów“ i Komitetu mężów zaufania, czyli z każdego z tych miast po 6 delegatów. Z miast zaś prowincyonalnych wysłać należy na 1 do 10 pracujących jednego delegata, na 10 do 20 pracujących dwóch delegatów, ponad 20 pracujących trzech delegatów. Gdzie więcej, niż jeden kolega pracuje, delegat musi mieć mandat, podpisany przez współpracujących. Delegatów zgłosić należy najpóźniej 8 dni przed Zjazdem pod adresem tow. Obirka.

Bliższe szczegóły co do programu Zjazdu, kwater itp. podane będą później do wiadomości. Za komitet zjazdowy: *Julian Obirek, Józef Hndec, Gustaw Titz, Leon Misiołek, Tomasz Telmany.*

Przeciw kasie stowarzyszeniowej. Przy lwowskim stowarzyszeniu introligatorów obejmującem także tokarzy, szczotkarzy koszykarzy, powroźników, korkarzy, pudełkarzy i popozłotników istnieje kasa stowarzyszeniowa będąca typowym przykładem kas tego rodzaju. Sklejona z najrozmaitszych zawodów, niemających nic wspólnego ze sobą, biedna, wiecznie prowadząca suchotniczy żywot nie daje ubezpieczonym nic z tego co dać może wielka, dobrze administrowana instytucya. Zarządy jej, zostające w różnych rękach rządziły na swój sposób, każdy jednak na szkodę kasy. Ostatni, mimo iż cały fundusz rezerwowy wynosi zaledwie 1.460 K przy długach aptecznych i spitalnych, uchwalił zaprowadzić stałego funkcyonaryusza z płacą 960 K i wybór jego przeforsował mimo protestu. Równocześnie zarząd ogranicza coraz bardziej świadczenia, a doktór tłomaczy członkom: „Niemożna długo chorować bo kasa niema funduszów; nie można przepisywać dłuższych lekarstw bo sekretarz nie pozwala“. Zaległości u pracodawców wynoszą przeszło 800 K. Potrzebujący szybkiej i rzetelnej pomocy wolą leczyć się prywatnie, niż narażać się na lekceważenie. Obecnie nawet już poważnie chorych lekarz nie uznaje, zapisuje im proszki i lekarstwo co godzinę łyżkę i każe im iść do roboty. Na zgromadzeniu uskarżać się, krytykować zarządu nie wolno, bo odważających się na to członkowie zarządu biją i wyrzucają za drzwi.

Niemogąc dłużej znosić tego stanu rzeczy i niechcąc nadal utrzymywać z ciężko zapracowanych pieniędzy kasy, będącej prawdziwą plagą dla robotników i gniazdem niezgody, potrzebnej jedynie tym, którzy chcą żyć kosztem pracy robotników — postanowili członkowie stowarzyszenia przystąpić do miejskiej kasy chorych we Lwowie, a kasę stowarzyszenia zlikwidować. W tym celu wydano odezwę przedstawiającą obecną gospodarkę zarządu kasy i niemożność dalszego tolerowania jej. Między innemi czytamy tam:

„My powinniśmy dążyć do tego, aby już raz zakończyć z tą wszechwładną, zaściankową i przestarzałą gospodarką. My członkowie nie potrzebujemy takiej kasy, która nam w nieszczęściu nie daje należytej gwarancyi. My chcemy pójść tam, gdzie nas jest tysiące, gdzie rzetelna pomoc lekarska i nienięzna, gdzie jest wzorowa nowoczesna gospodarka. W tym celu żądamy zwołania nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z porządkiem dziennym: I. Uchwała co do płatnego fynkcyonaryusza. II. Wniosek na likwidacyę Kasy chorych i przystąpienie do Kasy chorych miasta Lwowa.

Szanowni Towarzysze i Towarzyszki! Sprawy postawione na porządku dziennym są bardzo ważne. I każdy z was który kiedyśkolwiek potrzebował pomocy tej kasy, może potwierdzić, czem ona jest dla nas, to też obowiązkiem naszym jest abyśmy na to zgromadzenie wszyscy przybyli i tam poważnie i spokojnie oświadczyli do czego dążymy“.

Z ruchu robotniczego we Lwowie.

Sprawa robotników budowlanych.

Miesiąc jeszcze nie upłynął od zawarcia ugody po uporczywym, trwającym 4 tygodnie strejku, a przedsiębiorcy budowlani znów zaczynają z całym cynizmem prowokować robotników. Zewsząd dochodzą skargi, że wywalczone strejkiem minimum 1·90 K dla pomocnika, a 1·40 K dla pomocnicy, bywa zniżane o 10, 20, a nawet 40 hal. Niektórzy przedsiębiorcy, mimo spisanej i podpisanej ugody, płacą nawet 1·40 K.

Gdzież są nasze władze, obowiązane przecie do czuwania nad tem, aby z takim trudem i po tylu ofiarach wywalczona ugoda, była dotrzymywana. Jest to wprost zbrodnicze kpienie sobie z własnych zobowiązań tem niebezpieczniejsze, że doprowadzające do rozpaczy tysiączne rzesze, wobec których nie dotrzymuje się uroczystych zobowiązań i łamie się najelementarniejsze zasady uczciwości — co może je popchnąć na drogę walki mniej legalnej i spokojnej, niż niedawno ukończony strejk.

Wśród robotników objawia się mimo tego jednak zdrowe dążenie do skupiania się w organizacyi i stworzenia w ten sposób siły, którąby nieuczciwości pracodawców mogła przeciwdziałać!

Pomoc budowlana, dzienni robotnicy, przez parę tylko miesięcy zatrudnieni przy przemyśle budowlanym, przez resztę roku zmuszeni szukać jakiegokolwiek zajęcia, nie zdołali dotąd stworzyć zawodowej organizacyi, chociażby dlatego, że stałego zawodu nie mają. Ruchliwsze jednak jednostki, jaśniej zdające sobie sprawę z groźnego położenia, w jakiem znajdują się tysiące ludzi, krzątają się około skupienia pomocników budowlanych w stowarzyszeniu stróżów, rębaczy i robotników dziennych „Praca“. Odbyto w tym celu trzy poufne zgromadzenia, gdy jednak na żadnem nie zebrała się taka liczba, którąby zdecydować mogła o tem, gdzie wpisać się powinien ogół, wybrano komitet, który zajął się agitacyą celem trwałego skupienia i organizowania rozprószonych dotąd robotników i robotnic.

Starania i praca dotychczasowa z konieczności nie mogą wydawać natychmiast wielkich rezultatów, ponieważ są to robotnicy materyalnie może najgorzej uposażeni, żyjący w nędzy, która czyni człowieka nieprzystępnym dla szerszej myśli i dla jakiegoś świadomego rzeczowego dążenia. Wytrwała jednak agitacya, prowadzona w tym kierunku, ustać nie powinna. Z najgorętszem wezwaniem zwracamy się do wszystkich robotników budowlanych, aby dołożyli wszelkich starań celem stworzenia jedynej skutecznej zapory przeciw zbrodniczym zapędom pracodawców, jaką jedynie jest silna organizacya.

Z organizacyi robotników rzeźnickich.

Dnia 31 z. m. odbyło się we Lwowie w pasażu Mikolasza zgromadzenie robotników rzeźnickich, na którem delegaci tow. Flaszyński i Ornstein zdali sprawę ze swojej podróży agitacyjnej po Galicyi. Dzięki agitacyi delegatów, zawiązało się 5 stacyj płatniczych, mianowicie: dwie w Krakowie i po jednej w Samborze, Jarosławiu i Przemyślu. Wszyscy członkowie organizacyi otrzymywać będą „Głos robotniczy“. Na wniosek tow. Olika przyjęto sprawozdanie delegatów do wiadomości.

KRONIKA.

Uroczysty poranek ku uczczeniu Fryderyka Engelsa w dziesiątą rocznicę jego śmierci odbył się w niedzielę w budynku teatru letniego w Parku krakowskim przed licznie zebraną publicznością. Mowa tow. dra Gumplowicza o znaczeniu, jakie osobistość Engelsa ma dla socyalizmu, o jego stosunku do Marxa i o jego przejęciu się dla idei niepodległości Polski, wywołała burzliwe oklaski publiczności. Śpiew solowy i chóralny, gra na skrzypcach, przyczyniły się do urozmaicenia uroczystości, która na obecnych pozostawi niezatarte wrażenie.

Ryzyko robotnicze. W sobotę po południu zgłosił się na stacyę pogotowia ratunkowego 23-letni murarz Stanisław Bieda, zajęty przy budowie Akademii handlowej, którego przy pracy przysypała ziemia, obsunąwszy się nagle. Bieda skutkiem tego doznał zgniecenia klatki piersiowej, oraz kilku kontuzyj na prawej ręce.

Bezpieczeństwo publiczne w Krakowie charakteryzuje najlepiej napad dwóch rzezimieszków w biały dzień, w niedzielę o godz. 4 po południu, obok wału krowoderskiego, na elektrotechnika Wilhelma Lache. Napastnicy nie znani Lachemu zupełnie, zadali mu 3 rany kłute w międzyżebrza i ulotnili się. Policyanta naturalnie w tych stronach nie było.

Usiłowane samobójstwo. Krawiec Aleksy Knyczek usiłował ubiegłej soboty odebrać sobie życie w ten sposób, że wbił sobie w okolicę serca 7 ctm. długą igłę, którą popchnął naparstkiem. Igła rzeczywiście dostała się ostrym końcem do serca, skąd ją na oddziale chirurgicznym szpitala Łazarza po rozcięciu mięśni wyjęto. Jest nadzieja utrzymania desperata przy życiu, o ile nie zajdą komplikacye, jak np. krwiotok wewnętrzny.

Ofiarą kłótni małżeńskiej padł Kasper Wrześniak, stróż. W sprzeczce ze swą połowicą uderzyła go ta jakimś twardem narzędziem w głowę i zadała mu ranę 2 cm. długą na kości ciemieniowej, którą opatrzyła stacya ratunkowa.

Niedbałość zarządu gazowni miejskiej w Krakowie spowodowała eksplozyę gazu w handlu korzennym p. Jawornickiego w Rynku gł. dnia 5 b. m. o godz. 3 po południu, przy której jeden z zatrudnionych tam praktykantów handlowych odniósł ciężkie poparzenia. Eksplozya powstała skutkiem uszkodzenia rury przewodowej. Natychmiast po zauważeniu uszkodzenia wzywano gazownię, by zarządziła naprawę rury. Zarząd gazowni zwlekał jednak ze spełnieniem swego obowiązku, wobec czego musiała nastąpić katastrofa. Poparzonego okropnie praktykanta przewieziono do szpitala. Życiu jego nie grozi wprawdzie niebezpieczeństwo, lecz straszne kalectwo, bo utrata wzroku.

Gmina powinna dokładnie rzecz zbadać i winnych pociągnąć do surowej odpowiedzialności, aby zapobiedz w przyszłości lekceważeniu odbiorców gazu przez zarząd gazowni, co staje się powodem nieszczęśliwych wypadków.

Zjazd prawników austr. kolei państwowych odbył się przy udziale zaledwo 60 delegatów. Z Wiednia zamiast zapowiedzianych 30 przybył tylko 1 gość, innych odstraszyła wiadomość w „N. Wiener Tagblatt“ umieszczona, że w Krakowie grasuje cholera. Przewodniczącym zjazdu był dr Mossór, sekretarz dyrekcyi kolej. w Stanisławowie, zastępcą Werner z Wiednia. Uchwalono utworzyć ogólny związek prawników austr. kolei państwowych, a jako miejsce przyszłego zjazdu obrano Pragę.

Jeszcze o b. pośle Walewskim. Pamiętnym jest proces b. posła dra Jana Walewskiego przeciw drom Frischauerowi i Aszkenazemu, tudzież baronowi Popperowi zakończony uwolnieniem oskarżonych, gdyż Walewski wskutek nieprzychylnych dla niego zeznań świadków skargę cofnął. W ślad za uwolnieniem oskarżonych poszło zasądzenie Walewskiego na zapłacenie kosztów sądowych. W pierwszym rzędzie chodziło o kwotę 540 K, którą sąd z funduszów publicznych zapłacił zagranicznym świadkom za stawiennictwo na rozprawie. Ponieważ szlachcic, mimo upomnień sądowych kwoty tej zapłacić nie chciał, udał się sąd wiedeński do sądu w Podhajcach (Walewski mieska w Nossowie pow. Podhajce) o przeprowadzenie egzekucyi. Tymi dniami nadeszło jednak zawiadomienie do Wiednia, że egzekucya dla braku wszelkiego majątku odbyć się nie mogła. Wobec tego musi kasa państwowa, a właściwie ogół opodatkowanych, płacić koszta za pranie brudów Walewskiego. Sprytny geszefciarz ma wprawdzie dobra i fabryki, ale przepisał wszystko na żonę i jest teraz bezpieczny przed wierzycielami. I to był „reprezentant ludu“, poseł z V. kuryi.

Znowu bankructwo „przemysłu krajowego“. Przed kilku miesiącami powstała we Lwowie pod patronatem znanego rycerza przemysłu krajowego „I. galicyjska fabryka gotowej odzieży we Lwowie“. Naiwni opowiadali sobie cuda na temat nowego przedsiębiorstwa, mówiono o wyrzuceniu zagranicznej tandety, majsterkom wmawiano, że ta instytucya „krajowa“ wybawi ich z nieuniknionego upadku — tymczasem, nim fabryka jeszcze weszła w życie, nastąpił krach. Oto na 15 bm. zwołano zgromadzenie udziałowców z porządkiem dziennym: Wniosek rozwiązania i likwidacya towarzystwa. Nie znamy jeszcze zakulisowych przyczyn tego najnowszego pogrzebu „krajowego przemysłu“; domyślać się jednak można, że — jak w wielu innych wypadkach — gospodarka niezdarnych i niepowołanych pionierów uprzemysłowienia kraju znowu zarwała kilku naiwnych, aby im i innym odebrać raz na zawsze ochotę do pójścia na lep gładkich frazesów kilku ludzi, chcących kosztem ogółu zapewnić sobie ministeryalne pensye. Że ta nasza Galicya musi i takie eksperymenta znosić!

Walka o Kasę chorych. Ze Stryja 9 b. m. piszą nam: Walne zgromadzenie delegatów członków powiatowej Kasy chorych odbędzie się 12 b. m. Klika, gospodarująca dotychczas w Kasie, chwyta się wszelkich środków, aby utrzymać się przy zarządzie. Zgłaszającym się wczoraj kilkunastu delegatom powiedziano wprost, że dadzą im legitymacyę pod tym warunkiem tylko, jeśli będą głosować na kandydatów stawianych przez zarząd. Wysłano depeszę do namiestnictwa z doniesieniem o nadużyciach i prośbą, aby wydano polecenie zarządowi Kasy, by natychmiast wydał delegatom legitymacye. Przedsiębiorcy grożą robotnikom wyrzuceniem z pracy, jeśli nie będą głosowali na listę zarządu. Kindler ucieka się do najordynarniejszych szwindlów i sztuczek, by zostać w Kasie. Mimo wszystko, jak donosiliśmy, lista robotnicza ma najlepsze szanse.

O olbrzymim pożarze w Adryanopolu donoszą następujące szczegóły: Pożar, prawdopodobnie przez Turków podłożony, wybuchł w dzielnicy Topcapon. Podsycany wiatrem szerzył się ogień błyskawicznie i objął dzielnice bułgarską, grecką i ormiańską. Adryanopol, liczący 85.000 mieszkańców, ma wprawdzie dużo murowanych domów, ale te są zwyczajem wschodnim otoczone wysokimi parkanami i mają płaskie dachy drewniane, a najmniejsza iskierka zamieniała najsilniejszy dom w jednej chwili w morze płomieni. O ratunku i mowy nie było. Przedewszystkiem nie posiada miasto ani straży pożarnej, ani przyrządów do gaszenia, a ludność przejęta wschodnim fatalizmem albo obojętnie przypatrywała się zniszczeniu, albo uciekała w popłochu za miasto. Działy się przytem straszne sceny: rodzice porzucali w płonących domach drobne dzieci, albo dorosłe opuszczały zgrzybiałych rodziców, to też liczba ofiar w ludziach dochodzi do setki. Spaliło się około 4000 domów, między nimi wiele świątyń różnych obrządków, a szkodę materyalną obliczają na 20 milionów franków.

Socyaliści a szkoła na Śląsku. W niedzielę 3 b. m. odbyły się w Orłowej i w Łazach na Śląsku zgromadzenia ludowe z porządkiem dziennym: Socyaliści a szkoła. Referowali na tych zgromadzeniach tow. Reger po polsku i tow. Prokesz po czesku. W dyskusyi przemawiał między innymi tow. dr Kunicki. Jednogłośnie uchwalono na obu zgromadzeniach następującą rezolucyę:

„Zgromadzenie ludowe polskich i czeskich robotników i górników, obradujących w dniu 3 września 1905, uchwala:

Stoimy na stanowisku programu robotniczej partyi socyalno-demokratycznej, uchwalonego na kongresie we Wiedniu w roku 1901 i na stanowisku rezolucyi, uchwalonej na kongresie w Bernie w 1899 roku, a zawierającej program narodowościowy partyi socyalno-demokratycznej w Austryi.

Stwierdzamy więc przedewszystkirn, że klasa robotnicza polska i czeska mają w kraju naszym wszystkie interesy polityczne i gospodarcze wspólne, a nie mają żadnych wrogich sobie wzajemnie interesów kulturalnych. Wobec niczem nieograczonego ucisku ze strony potężnych wyzyskiwaczy kapitalistycznych i ich organizacyi musi stanąć silna, jednolita i zgodna organizacya klasowa proletaryatu. Obecna walka narodowościowa paraliżuje nietylko ogólny postęp polityczny i kulturny ludu, lecz nadto wprowadza ona w szeregi proletaryatu pierwiastki niezgody i waśni, przez co czyni ten proletaryat niezdolnym do skutecznej obrony swych własnych interesów klasowych.

Stwierdzamy, że szkolnictwo ludowe w Austryi, zagrożone klerykalizmem, znajduje się pod rządami klik uprzywilejowanych i niezdolnej, a ciemnej biurokracyi — w stanie opłakanym. W kraju naszym czuć brak dotkliwy zarówno polskich, jak i czeskich szkół ludowych, wydziałowych (mieszczańskich), szkół przemysłowych, górniczych, rzemieślaiczych i szkół uzupełniających dla ludu.

Dlatego na najsurowsze zasługuje potępienie nierozumna, niekulturalna i wprost szkodliwa dla interesów ludowych walka stronnictw szowinistycznych przeciwko szkole, prowadzona pod płaszczykiem i pod kłamliwemi hasłami obrony narodowości.

Szkoła powinna być dla wszystkich obowiązkowa, bezpłatna i świecka i powinna ona odpowiadać w zupełności potrzebom i rozwojowi każdego narodu; nauczanie samo, środki naukowe i utrzymanie młodzieży powinno być w szkołach ludowych, wydziałowych, niższych szkołach górniczych i rzemieślniczych i uzupełniających dla wszystkich uczniów całkiem bezpłatne, zaś w szkołach średnich, jak gimnazya, wyższe szkoły przemysłowe i górnicze, seminarya nauczycielskie, w akademiach i uniwersytetach powinno to wszystko dla uzdolnionych być również zupełnie bezpłatne.

Dziecko powinno kształcić się w języku ojczystym. Tak nakazują powszechne zasady pedagogiczne. Wychodząc z powyższych założeń wyrażamy pogardę i naganę tym, którzy w nierozumnem zacietrzewieniu szowinistycznem namową, przekupstwem, czy nawet gwałtem zmuszają rodziców proletaryuszów, aby dzieci swe posyłali do szkół z cudzym językiem wykładowym.

Dziecko polskie powinno chodzić do szkoły polskiej, dziecko czeskie do szkoły czeskiej, a niemieckie do niemieckiej. Świadomy swych praw obywatelskich i szanujący swą godność robotnik powinien się tych zasad trzymać. Kto nie umie bronić swych praw narodowych, ten nie potrafi też walczyć ze skutkiem o swe prawa polityczne lub ekonomiczne.

Cierpimy na brak szkół. Zadaniem mądrej polityki ludowej nie jest zatem przeszkadzanie w zakładaniu szkół nowych. Na naganę i potępienie zasługuje w szczególności stanowisko sejmu śląskiego, który wyraził się przeciwko zakładaniu nowych szkół.

Ponieważ wszystkie krzywdy, jakie spotykają lud polski i czeski na polu politycznem, kulturnem i ekonomicznem wynikają z tego, że władzę w gminie, w kraju i państwie dzierży drobna garść uprzywilejowanych, przeto domagamy się zniesienia kuryj i ograniczeń wyborczych, a zaprowadzenia powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego, do wszystkich ciał ustawodawczych“.

Straszna statystyka. Wedle wykazów komisyi przy ministerstwie handlu Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki straciło w roku 1904 życie wskutek katastrof kolejowych 10.046 ludzi, a 84.155 odniosło skaleczenia. Zważyć jednak należy, że ogólna liczba podróżujących kolejami w tymże roku wynosiła przeszło 715 milionów.

Aresztowanie handlarzy żywym towarem. Z Marsylii donoszą: Aresztowano tu Rumuna Grinberga, austryackiego poddanego Lazara, rosyjskiego poddanego Hochwassa i niejakiego Kochena, pochodzącego z Rosyi, poddanego francuskiego pod zarzutem handlu dziewczętami. Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy wymienieni

chcieli wsiąść na okręt, aby odjechać do południowej Ameryki.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**
Wtorek: „Eros i Psyche“, powieść sceniczna w 7 odsłonach, napisał Jerzy Żuławski, muzyka Jana Galla.
Środa: „Wesele“, dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego.
Czwartek: „Eros i Psyche“, powieść sceniczna w 7 odsłonach, napisał Jerzy Żuławski, muzyka Jana Galla.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Skarb“, tragedya w 3 aktach, napisał Leopold Staff (nowość).
Niedziela: „Dyabeł łańcuski“, dramat w 4 aktach z epilogiem z czasów Zygmuntowych, napisał A. Nowaczyński.

— **Komitet słuchaczek Wszechnicy lwowskiej** udziela wszelkich informacyj co do wpisów na uniwersytet, mieszkań i t. p. we wtorki i soboty w sali VIII. Uniwersytetu od godz. 11—12 przed południem. Listowne zgłoszenia pod adresem: Komitet słuchaczek Wszechnicy lwowskiej, Lwów, Uniwersytet.

Z CARATU.

Stracenie Kasprzaka.

Korespondent „N. Roformy“ donosi 9 b. m. z Warszawy: Wczoraj o godz. 8 wieczór (według depeszy B. kor. w sobotę o godz. 6 rano *przyp. red.*) z wyroku sądu wojennego, zawisnął na szubienicy Kasprzak. Według najgłębszego przekonania obrońców, wykonał rząd wyrok śmierci na umysłowo chorym, a więc niepoczytalnym człowieku.

Odezwa socyal-demokracyi z 2 b. m., wydana tuż po wyroku, piętnuje tę nową zbrodnię czynownictwa, jako akt nie sędziów, lecz zbirów, gwałcących w cyniczny sposób wszelkie wymagania procedury karnej, wszelkie wnioski obrony, żądającej decyzyi wobec dwu sprzecznych opinij lekarzy. Z odezwy wynika, iż nie wierzono w wykonanie wyroku, spodziewano się jego kasacyi.

Według innych doniesień, gdy o 5 rano zjawił się w celi Kasprzaka duchowny więzienny, Kasprzak przywitał go śpiewem „Czerwonego sztandaru“. Zanim kat pod szubienicą zakrył mu głowę workiem, wzniósł Kasprzak okrzyk: Niech żyje rewolucya! Generał-gubernator Skałłon nie dopuścił do skazanego ani żony, ani syna.

Warszawa, 12 września. (Warsz. ag.). Wczoraj z powodu stracenia w sobotę Kasprzaka partya S. D. K. P. i L. proklamowała strejk generalny.

Warszawa, 12 września. Wczoraj rano we wszystkich fabrykach **wybuchł strejk jako demonstracya** z powodu powieszenia Kasprzaka.

Warszawa, 12 września. „Kuryer warszawski“ donosi: Wszyscy tutejsi robotnicy fabryczni znowu strejkują.

Mordowanie więźniów w cytadeli.

Warszawa, 11 września. (Warsz. ag.). O zajściach w cytadeli podają tu następujące wiadomości: W połowie sierpnia więźniowie polityczni śpiewali pieśni zakazane, co spowodowało interwencyę szyldwacha. Gdy wbrew zakazowi nie przestali śpiewać, żołnierz dał strzał z karabinu przez okno, zabijając jednego, a raniąc dwóch uwięzionych. Działo się to w kazamacie trzeciej „kurtyny“. W dniu 4 b. m. aresztowani zbuntowali się wskutek braku słomy do spania (śpią na gołej asfaltowej posadzce). Zjawił się oficer, który przemówieniem swem jeszcze bardziej rozdrażnił aresztowanych, tak, że w odpowiedzi posypały się na oficera i towarzyszących mu żołnierzy łyżki, kubki itd. Jeden z żołnierzy został raniony, pozostali wraz z oficerem wycofali się w porę. Od dnia tego zaczęła się zemsta. Szczegóły nie znane, ale wnioskować można z tego, że dnia 7 b. m. o godz. 1 w nocy zawezwano do fortu aleksandrowskiego pogotowie ratunkowe, które stwierdziło zgon jednego z więźniów, oraz śmiertelne rany u trzech innych, nadto wiele mniejszych u innych. Lekarz pogotowia był czynny tam od godz. 1 do 4 w nocy. Chciał on ciężej rannych przewieźć do szpitala, lecz władza wojskowa nie pozwoliła na to.

Zawieszenie „Kuryera codziennego“.

Warszawa, 11 września. (Warsz. ag.) W sobotę o godz. 4 po południu czasowy generał gubernator wojenny Olchowskij zawiadomił redakcyę „Kuryera codziennego“, że pismo to za swój szkodliwy kierunek zostaje zawieszone na cały czas stanu wojennego. W jakich artykułach kierunek ten ujawnił się — nie wiadomo. Dla redakcyi rozporządzenie to było zupełną niespodzianką.

Obostrzenie stanu wojennego.

Warszawa, 11 września. (Warsz. ag.). Wypadki ostatnich dni, jak: zabicie Krupskiego na Woli, postrzelenie starszego rewirowego Jakubowicza na ul. Browarnej, napady na strażników we wsi Włochy, oraz napad na żandarmów pod Młocinami, wszystko to po kilkunastu dniach zupełnie spokojnych wywołało nowe obostrzenia stanu wojennego. W sobotę wieczorem zaczęto znowu przestrzegać wcześniejszego zamykania sklepów, zwiększono na mieście patrole i poddawano rewizyi każdego przechodnia, dopytując o legitymacye. Już o godz. 9 nie posiadających legitymacyi odprowadzano do cyrkułu dla stwierdzenia tożsamości. Wreszcie wydano rozporządzenia, mocą których wszystkie sklepy w całem mieście, nie wyłączając spożywczych, mają być zamykane o godz. 9, a restauracye, nawet hotelowe, o godz. 1 w nocy.

Atak na koszary.

Warszawa, 12 września. (Warsz. ag.). Dwunastu zamaskowanych ludzi wdarło się do koszar wojskowych w Ostrowcu i usiłowało **wysadzić je zapomocą dynamitu.** Skutkiem wybuchu jedna ściana została zburzona.

Z Łodzi.

Berlin, 12 września. Z Łodzi donoszą, że podczas przedstawienia w teatrze z galeryi rzucono setki proklamacyj w sprawie polskiej szkoły. Policya przedsięwzięła liczne aresztowania.

Bomby w Białymstoku.

Białystok, 11 września. (Warsz. ag.). W nocy na 10 bm. do mieszkania właściciela odlewarni żelaza Wieczorka rzucono przez okno dwie bomby, które eksplodowały. Wieczorek, znajdujący się w dalszych pokojach, nie odniósł ran, natomiast boleśnie pokaleczoną została jego córka, śpiąca w pokoju, do którego rzucono bombę. Część mieszkania fabrykanta uległa zupełnemu zniszczeniu. Sprawcy zamachu, korzystając z ciemności nocy, zbiegli przed przybyciem na miejsce wypadku policyi i okolicznych mieszkańców, zaalarmowanych hukiem, który słyszano w najodleglejszych dzielnicach miasta.

Wieczorek przed miesiącem z powodu ciągle wybuchających strejków zamknął swe zakłady, pozbawiając w ten sposób setki robotników chleba. W ostatnich dniach fabrykę otwarto, wydalono z niej jednak 170 robotników, uznanych za prowodyrów strejku. Zamach, jak można przypuszczać, jest aktem zemsty ze strony wydalonych. Strejkami w Białymstoku kierował głównie „Bund i S. D. K. P. i L.

Ucieczka więźniów.

Białystok, 12 września. (Warsz. ag.). Z więzienia tutejszego uciekło pięciu więźniów politycznych.

Nowe szubienice.

Petersburg, 12 września. W petropawłowskiej twierdzy powieszono 6 osób. Nazwiska ich nie są znane.

Protest lekarzy.

Moskwa, 11 września. (Warsz. ag.). Lekarze miejscowego szpitala Izmaiłowskiego wnieśli protest przeciwko przeprowadzaniu śledztwa przez władze żandarmskie w szpitalu i indagowaniu chorych, ponieważ to odbija się szkodliwie na zdrowiu pacyentów.

Zjazd profesorów.

Moskwa, 11 września. (Warsz. ag.). Obradujący tu zjazd profesorów wyższych zakładów naukowych uchwalił wziąć udział w nadchodzącej kampanii wyborczej. Na początku obrad postanowiono uwiadomić władzę administracyjną, że gdyby w razie represyi zjazd został zamknięy, profesorowie podadzą się do dymisyi.

Przyszła duma.

Petersburg, 12 września. (Warsz. ag.). Według doniesień pism rosyjskich, budżet państwa na rok 1906 ułożony zostanie bez udziału przedstawicieli ludności. Duma rozpatrywać będzie po raz pierwszy budżet na r. 1907, który zostanie jej przedłożony na drugiej jesiennej sesyi.

Rezolucya profesorów moskiewskich.

Petersburg, 12 września. „R. Wied.“ ogłaszają następującą rezolucyę moskiewskiego kolegium profesorów: Zważywszy, że w kraju także obecnie niema jeszcze warunków zapewniających normalne czynności szkół wyższych, kolegium profesorów z ubolewaniem, wobec wielkiej szkody wynikającej dla kraju z zawieszenia pracy naukowej, przyszło do przekonania, że wyższe szkoły, mimo ciężkich warunków, muszą znowu rozpocząć swoją czynność, oczywiście jednak wolne od wszelkiej presyi ze strony administracyi państwa.

Krwawe wydarzenia w kraju i trwająca administracyjna samowola przy braku najelementarniejszych dobrodziejstw wolności politycznej tworzą i nadal niebezpieczeństwo dla spokojnego biegu prac naukowych. Stan wzmocnionej ochrony w wielu miastach uniwersyteckich powoduje ciągle wydarzenia, które mogą wstrzymać normalny rozwój naukowy i zakłócić spokój.

Stan wojenny w Odessie i Warszawie uniemożliwia — zdaniem kolegium — ponowne rozpoczęcie życia akademickiego w tych miastach. Oprócz tego dalsze istnienie starego porządku szkół wyższych jest poważną przeszkodą dla przywrócenia normalnego życia w tychże zakładach naukowych.

Przeciw dumie.

Moskwa, 11 września. (Warsz. ag.). Jak donoszą „Mosk. Wied.“ sala rady miejskiej w Symferopolu była dnia 3 b. m. widownią manifestacyi antyrządowej. W dniu tym zwołano nadzwyczajne posiedzenie, na którem omawiać miano sprawę organizacyi milicyi obywatelskiej. Po odczytaniu manifestu o „dumie“ państwowej, zebrani zaczęli wygłaszać mowy antyrządowe; salę zarzucono proklamacyami „krymskiego związku socyalno demokratycznego stronnictwa robotniczego“, radnych protestujących przeciw demonstracyi obrzucono przezwiskami obelżywemi. Prezydent zamknął posiedzenie i zawezwał policyę, ta jednak przybyła dopiero wtedy, gdy na sali nie było już nikogo.

Rodzina carska wyjeżdża.

Kopenhaga, 12 września. Przybyli tutaj carowa-wdowa i w. ks. Michał.

Zaburzenia na Kaukazie.

Londyn, 12 września. „Standard“ donosi, że arsenał w Batum został wysadzony w powietrze. Ze wszystkich stron ściągnięto artyleryę. Okoliczne wsi leżą w gruzach.

Rozruchy w Baku.

Tyflis, 12 września. (Pet. ag. tel.). W Baku strzelanina trwa dalej. Z domu pewnego mahometanina strzelano do patroli. Kilka osób zostało zabitych. Policya i wojsko udaremniły próby podpalania i rabunku. Robotnicy spalonych fabryk opuszczają całymi masami Baku. Z kilku okręgów nadchodzą bardzo niepokojące wieści. Donoszą, że wiele wsi zostało zupełnie zniszczonych, a wiele osób zamordowanych. Ponieważ straże wojskowe są od siebie bardzo oddalone, pomoc przychodzi późno. Cała ludność tatarska jest zrewoltowaną. 4.000 uzbrojonych Kurdów z wybrzeża perskiego rzeki Arad, przyłączyło się do Tatarów. Z tego powodu wdrożono rokowania z rządem perskim.

Petersburg, 12 września. (Warsz. ag.). Z Baku nadchodzą nowe wieści o walkach ulicznych. Rozruchy nie ustają, wojsko strzela na ulicach nietylko z karabinów, ale i z **armat.** Tatarzy dopuścili się nowych podpaleń. Zabito kilkunastu przemysłowców naftowych.

Rozruchy w Tokio.

Tokio, 12 września. (Biuro Reutera). Szef policyi w Tokio ustąpił. Sądzą, że także minister spraw wewnętrznych poda się do dymisyi. Prezydent ministrów Katsura przyrzekł zwołać parlament na październik. Słychać, że wówczas cały gabinet ustąpi.

Choroba Komury.

Nowy Jork, 12 września. Bar. Komura nagle zachorował.

Nowy Jork, 12 września. U bar. Komury wystąpiła gorączka. Lekarze sądzą, że bar. Komura chory jest na zaburzenia żółciowe.

Londyn, 12 września. „Times“ donosi z Nowego Jorku, że krąży pogłoska, iż bar. Komura skutkiem zaburzeń w Japonii popełnił „harakiri“. Wiadomość o tem trzymana jest dotąd w tajemnicy. Do wiadomości publicznej donoszą tylko, że Komura cierpi na zapalenie błony brzusznej.

Zawieszenie broni.

Godsiadan, 12 września. (Pet. ag. tel.). Wczoraj o godz. 1 po południu przybył do pozycyi rosyjskiej koło kolei żelaznej parlamentaryusz japoński z białą chorągwią i wręczył rosyjskim oficerom pismo Oyamy do Liniewicza. Oyama składa wodzowi rosyjskiemu gratulacye z okazyi zawarcia pokoju i prosi go o zamianowanie pełnomocników dla zawieszenia broni. Pełnomocnikiem japoskim jest generał Fukuszima.

Cholera.

Lwów, 12 września. Badania bakteryologiczne stwierdziły, że włościanin w Bełzcu powiatu rawskiego, o którego śmierci wśród podejrzanych objawów onegdaj doniesiono, nie umarł na cholerę i cholera w tym wypadku jest wykluczoną.

Berlin, 12 września. „Staats Anzeiger“ donosi: Ogólna ilość osób, które zachorowały na cholerę, wynosi dotychczas 161, z tego zmarło 51 osób. Obawa, że w okolicy Jottbusburg utworzyło się nowe ognisko cholery, nie sprawdziła się.

TELEGRAMY.

Dymisya ministrów oświaty i handlu.

Wiedeń, 12 września. Minister oświaty dr Hartel i minister handlu bar. Kall na własną prośbę zostali uwolnieni z zajmowanych stanowisk i otrzymali przy tej sposobności wielki krzyż orderu Leopolda. Równocześnie został mianowany wiceprezydent dolno-austryackiej rady szkolnej krajowej, bar. Ryszard Bienerth, szefem sekcyi w ministerstwie oświaty, przy powierzeniu mu kierownictwa ministerstwa, oraz szef sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych, hr. Leopold Auersperg, szefem w ministerstwie handlu i kierownikiem tegoż ministerstwa. Bar. Ryszard Bienerth i hr. Leopold Auersperg otrzymali godność tajnych radców.

Wiedeń, 12 września. Dymisya ministrów oświaty i handlu, według wersyi z urzędowej strony, nie ma na razie głębszego znaczenia i tłumaczy się jedynie osobistą potrzebą wypoczynku obu ministrów. W kołach politycznych jednak przypisują tej dymisyi znaczenie głębsze. Wskazują mianowicie, że po ustąpieniu pp. Hartla i Kalla, cztery ministerstwa mieć będą tylko prowizorycznych zawiadowców, a to: kolejowe, sprawiedliwości, oświaty i handlu. Te cztery portfele tworzyć więc mają niejako podstawę do parlamentaryzacyi gabinetu, chociażby w czasie może niezbyt bliskim.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 12 września. „Magyar Nemzet“ donosi, że br. Fejervary wczoraj o godz. 2 po południu po radzie gabinetowej udał się do Wiednia. Br. Fejervary przedłożył na audyencyi w Ischlu szczegółowy program reform, wśród których wprowadzenie powszechnego prawa wyborczego zajmowało naczelne miejsce.

Na wczorajszej radzie gabinetowej gabinet postanowił nie zmieniać swego stanowiska w tej kwestyi.

Budapeszt, 12 września. Popołudniu rozeszła się tu i krąży uporczywie pogłoska, że cesarz powołać miał do siebie hr. Julinsza Andrassy'ego, Banffy'ego i Weckerlego. „Mag. Hirlap“ z całą stanowczością twierdzi, że dziś przyjętą będzie dymisya bar. Fejervarego.

Budapeszt, 12 września. Po radzie ministeryalnej udał się prezydent ministrów bar. Fejervary o godz. 2 do Wiednia, gdzie będzie przed południem u cesarza na audyencyi, aby zdać sprawę o uchwale rady ministrów.

Budapeszt, 12 września. Kilku przywódców stronnictw koalicyjnych udało się wraz z pierwszym burmistrzem Rudnayem do prezydenta Izby Justa w sprawie środków, jakich się należy chwycić dnia 15 b. m. Postanowiono nie przedsiębrać żadnych specyalnych środków. Rozciągniętym będzie normalny kordon policyjny celem utrzymania swobodnego dostępu do Izby posłów.

Walka o powszechne głosowanie.

Budapeszt, 11 września. Partya socyalnodemokratyczna odbyła wczoraj kongres krajowy, który zajmował się wyłącznie walką o powszechne prawo głosowania i uchwalił ostrą rezolucyę, domagającą się powszechnego prawa wyborczego.

Budapeszt, 11 września. Na krajowym kongresie socyalistycznym uchwalono wezwać proletaryat do użycia najostrzejszych środków celem wywalczenia powszechnego prawa wyborczego, a w szczególności do zaprzestania pracy 15 b. m., t. j. w dzień otwarcia sejmu i stawienia się przed gmachem sejmowym. Zarząd partyi socyalistycznej wezwano, aby poczynił przygotowania do powszechnego strejku, który ma na dane hasło wybuchnąć.

Podrożenie węgla.

Wrocław, 12 września. Dzienniki donoszą z Katowic: W sobotę odbyła się narada górnośląskiej konwencyi węglowej. Wszystkie zarządy kopalń zgodziły się na to, aby Zjednoczenie przedłużyć na dalszych 50 lat. Zniżenie nie nastąpi, przeciwnie niektórzy przedsiębiorcy zapowiedzieli podwyższenie cen.

Wybory do parlamentu w Hiszpanii.

Madryt, 12 września. Przy wyborach do parlamentu wybrano tu 5 monarchistów i 2 republikanów. Jak sądzą, w Barcelonie wybrano 5 republikanów, w Walencyi 3 republikanów. W Saragossie wybrano 2 republikanów.

Starcia na pograniczu serbsko-tureckiem.

Belgrad, 11 września. Oficyalnie donoszą: W piątek napadli uzbrojeni Arnauci i tureccy żołnierze na serbską straż graniczną na południe od Kurszumlie i chcieli obsadzić dwa blokhauzy serbskie. Straż serbska nie mogła odeprzeć Arnautów, ponieważ do nich przyłączyli się tureccy żołnierze. Przed jednym z blokhauzów przyszło do krwawego starcia. Gdy właśnie do tego blokhauzu zbliżała się serbska komisya inspekcyjna, Arnauci i żołnierze tureccy dali salwę. — Kapitan żandarmeryi serbskiej, dwaj podoficerowie i jeden infanterzysta polegli, jeden podoficer i trzech infanterzystów odniosło rany. Wywiązała się walka, podczas której serbscy mieszkańcy graniczni poparli serbskich żołnierzy. Arnauci zostali wczoraj popołudniu zmuszeni do odwrotu. Turecka straż pograniczna wróciła do swoich blokhazów. — Straż graniczna serbska obsadziła swoje blokhauzy.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Towarzystwo Akcyjne Górnicze i Przemysłowe

Société Anonyme Minière & Industrielle.

Przedtem

kopalnia Domsa w Borach.

Mamy zaszczyt zawiadomić, że poruczyliśmy **wyłączną sprzedaż** naszego węgla z kopalni

„BORY“ (KOPALNIA DOMSA)

dla miasta Krakowa i Podgórza

Wnemu ADOLFOWI BLUMENFELDOWI

Główne składy węgla w Krakowie, ul. Pawia 12. Telefon Nr. 59 oraz

Stowarzyszeniu chrześciańskich węglarzy

Składy węgla w Krakowie, ul. Pawia L. 3

i że tylko te firmy do sprzedaży węgla z kopalni Bory dawniej Domsa dla Krakowa i Podgórza są wyłącznie uprawnione. Sprzedaż odbywa się w każdej ilości z dostawą do domu i złożeniem do piwnicy.

Upraszamy o zaszczycanie nas Swojem zaufaniem i o łaskawe uskutecznianie zamówień dla Krakowa i Podgórza u wzmiankowanych firm, zapewniając, że zamówienia jak najsumienniej i najściślej wykonane zostaną.

Towarzystwo Akcyjne Górnicze i Przemysłowe

Société Anonyme Minière & Industrielle.

przedtem **KOPALNIA DOMSA W BORACH.**

Ważne dla pp. budowniczych i właścicieli realności!

„HYDROCHROMIN”

farba wytrzymała na ogień i działania atmosferyczne

służy po rozpuszczeniu jej w zimnej wodzie do obielania, pomalowania **fasad**, zewnętrznych i wewnętrznych ścian, jakoteż drzewa, żelaza blachy i kamienia wszelkiego rodzaju. **Hydrochromin** zastępuje farby olejne bez porównania taniej, zalety jego jednak w porównaniu z pobielaniem za pomocą farb wapiennych lub kleistych jakoto bezwonność, łatwe zmycie, piękność i trwałość jak niemniej łatwość w przyrządzeniu go, polecają go jako **najlepszą farbę fasadową.** Może być dostarczonym we wszystkich kolorach i odcieniach.

Dokonane już roboty na budowlach rząd. i prywatnych w naszym kraju, dowodzą prawdziwości podanych tu zalet Hydrochromu w zupełności i świadczą o tem liczne uznania.

Wzory, próbki powlekania, zestawienia farb na żądanie gratis i franko.

Do nabycia we wszystkich większych składach farb.

Prawdziwa tylko wtedy, gdy każda paczka jest zaopatrzona naszą marką ochronną.

Wszelkich wyjaśnień udziela, oraz zamówienia przyjmuje

Mühlendorfskie Towarzystwo akcyjne

dla przemysłu kredytowego, wapiennego i kamiennego w Wiedniu IX/1.

Powieści, Poezye, Rozprawy ekonomiczne.

Lew Tołstoj. O wojnie. (Kolorowa okładka Kazimierza Sichulskiego) . . 30 hal.
Zygmunt Niedźwiedzki. Dobro publiczne. Nowele i szkice . . . . 60 hal.
Wilhelm Feldman. Trzech muszkieterów. Satyra-niesatyra. Powieść na tle stosunków krakowskich . . . . 2 K.
Jan Sten. Warszawa. Poezye . . . 40 hal.
Andrzej Niemojewski. Poezye z cyklu: „Polonia irredenta“ (Polska podziemna.)
Część II: Łuny . . . . . . 20 hal.
Część III: Ziemia obiecana . . . 20 hal.
Część V i VI: Stolica. Ptaki burzy. Razem 20 hal.
Część I i IV wyczerpane.
* * * Adam Mickiewicz. Książka pamiątkowa dla ludu pracującego . . . . 20 hal.
Józef Piłsudski. Walka rewolucyjna. Część I: Bibuła . . . . . . 2 K.
Ile się księdzu należy za chrzest, śluby i pogrzeby? . . . . . . 4 hal.
Patent Józefiński o należytościach kościelnych (Iura stolae), poprzedzony dokładnem objaśnieniem, wzorami podań i t. p. Wydanie III. . . . . . . 4 hal.
Wilhelm Feldman. Stan ekonomiczny Galicyi. Cyfry i fakta . . . . 20 hal.
Czego chce socyalna demokracya (Program partyjny) . . . . . . 4 hal.
Toż samo w żargonie (hebrajskimi czcionk.) 4 hal.
Zofia Filipowiczówna. Pamiętnik. Pisma. Z portretem autorki. Okładka i ozdoby według rysunków artysty-malarza Jana Bukowskiego.

Tę książkę — owoc literackiej działalności przedwcześnie niestety zmarłej Towarzyszki naszej, polecamy najgoręcej uwadze Towarzyszów.

Mieczysław Golberg. Gdzie się podział skarb narodowy? (Historya miliona skarbu narodowego w Rapperswylu) . . 50 hal.

Senzacyjna broszura **wyświetlająca** haniebną gospodarkę narodowych demokratów groszem publicznym.

Wszelkie zamówienia, przy równoczesnem załączeniu należytości, przesyłać należy wyłącznie pod adresem: Administracya „Naprzodu“ Kraków, ul. Sławkowska l. 29.

SINGERA maszyny do szycia

znakomitej jakości, sprzedają z 5-letnią gwarancyą, na wypłat w małych ratach — —

NIEMETZ I S-ka W KRAKOWIE

SZEWSKA 2, PIERWSZY DOM OD RYNKU

Przyjmują się wszelkie naprawy

CENY NISKIE. 147

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje **oprocentowane asygnaty kasowe**

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 94

Pensyonat „Ukraina“

ulica Karmelicka l. 40, II. piętro

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. — Ceny umiarkowane. 344

REKLAMA

Stała, celowa i praktyczna reklama jest czynnikiem ożywiającym każde przedsiębiorstwo fabryczne, przemysłowe i handlowe. — **Jak, gdzie i kiedy** się ogłasza najskuteczniej, najlepiej i najtaniej dowiedzieć się można przez

Biuro ogłoszeń

Juliusza Leopolda

Budapeszt VII., Erzsébet-körút 54.

które załatwiam sumiennie, punktualnie i tanio oraz ze szczególną znajomością rzeczy, inseraty i reklamy we wszystkich pismach i kalendarzach peszteńskich, prowincyonalnych i zagranicznych.

KOSZTORYSY I PLANY DARMO.

232

DOM TOWAROWY J. BUCHNER.



Dom Towarowy J. Buchner

Kraków

Stradom 23, dom własny

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że nadszedł do mego składu transport wszelkiego rodzaju najmodniejszych materyałów wełnianych na suknie i kostyumy, jakoteż materyj jedwabnych, fularów, crêpe de Chine na suknie i bluzki; bardzo wielki transport dywanów, chodników, kap pluszowych, koronkowych, jedwabnych i wełnianych, firanek i stor tiulowych i koronkowych, kołder wełnianych i atłasowych i kocyków sławuckich.

Okazyjna sprzedaż resztek rozmaitych materyałów wełnianych i jedwabnych na suknie i bluzki po bardzo niskich cenach. 473

Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane



Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

ARON SCHWARTZ

w Krakowie

przy ulicy Krakowskiej l. 24

poleca swój skład hurtowny

SPIRYTUSU DENATUROWANEGO

Dla odbiorców do dalszej odsprzedaży po cenach fabrycznych.



Proszę żądać

gratis i franco

mego bogato illustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD

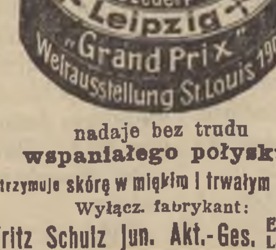
PIERWSZA

FABRYKA ZEGARKÓW

w Brüx Nr. 802 (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki zł. 6·50. Tenże z podwójną kopertą złr. 3·50. Niklowy budzik złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4·—, w nocy z świecącą tarczą złr. 1·65, 3 szt. złr. 4·50. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy. 215

Globin



nadaje bez trudu 196

wspaniałego połysku!

Utrzymuje skórę w miękkim i trwałym stanie.

Wyłącz. fabrykant:

Fritz Schulz Jun. Akt.-Ges. Eger u. Leipzig.

Zakład art.-fotograficzny „Helios“

Kraków. ul. św. Sebastyana 16

poszukuje 495

Praktykanta.

„ZORZA“

ZAKŁAD REPRODUKCYI ARTYSTYCZNEJ

Kraków, ul. św. Krzyża L. 7 * Nr telefonu 638.

dla autotypii, cynkotypii, światłodruku, heliograwury, fotografii reprodukcyjnej, druku trójbarwnego, fotolitografii, węglodruku; przyjmuje do odbijania akwaforty, wykonywa szybko klisze dla pism illustrowanych, wydawnictw artystycznych, katalogów, cenników, plakatów, kart widokowych i t. d., nie ustępujące pod względem dobroci pierwszorzędn. pracom zagranicznym. Długoletnie studya fachowe i doświadczenie nabyte w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, przy artystycznem wykształceniu kierownika oraz wyzyskaniu najnowszych zdobyczy techniki reprodukcyjnej, dają rękojmię zaspokojenia najwybredniejszych wymagań.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).